

# Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/sport/90433,Lech-Poznan-na-zwrotnicach-wielkiej-historii.html>



ARTYKUŁ

## Lech Poznań na zwrotnicach wielkiej historii

Autor: MARCIN JUREK 19.03.2022

Przypadająca w 2022 roku setna rocznica założenia Lecha Poznań to dobra okazja do przypomnienia największych momentów chwały kolejowego klubu, jego najświetniejszych zawodników, ale także przywołania tych przedstawicieli rodziny Kolejorza, których losy trwale sprzęgnęły się z wielką historią.

W gronie wybitnych postaci związanych z poznańskim klubem jako postać szczególna jawi się Henryk Czapczyk, związany z Armią Krajową, żołnierz Powstania Warszawskiego, po wojnie rozpracowywany przez

Urząd Bezpieczeństwa. Jego sylwetkę opisuje oddzielny artykuł zamieszczony na łamach portalu Przystanek Historia:

Henryk Czapczyk (1922-2010). Poznaniak, piłkarz, patriota

Spośród wielu zasłużonych warto przybliżyć także sylwetki innych osób szczególnie zasługujących na naszą pamięć.

### **Zenon Różycki - filar koszykarskiej kadry**

Ten urodzony 18 grudnia 1913 roku poznaniak już jako uczeń gimnazjum zainteresował się koszykówką. Następnie studiując na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Poznańskiego z powodzeniem występował również na parkietach całego kraju w barwach AZS Poznań. Z tą drużyną sięgał po mistrzostwa Polski, jednak najbardziej na jego sportowej karierze zaważył chyba okres występów w zespole Kolejowego Przystosobienia Wojskowego w Poznaniu – jak przez większość dwudziestolecia międzywojennego zwał się protoplasta Lecha. W 1935 roku nie miał on sobie równych w kraju, co więcej jego zawodnicy stanowili także o sile reprezentacji Polski. Zenon Różycki przywdziewał koszulkę z orłem na piersi, został także powołany w skład ekipy sposobiącej się do występów na igrzyskach olimpijskich w Berlinie w 1936 roku. W stolicy III Rzeszy po raz pierwszy w historii rozegrano koszykarskie zawody, a Polacy okazali się jedną z rewelacji turnieju. Oprócz Różyckiego w narodowych barwach występowali również gracze „Wielkiej Piątki” KPW: Florian Grzechowiak, Zdzisław Kasprzak, Ewaryst Łój oraz Janusz Patrzykont.



---

**Koszykarze z obu drużyn na boisku przed meczem. Stoją od lewej w ciemnych kostiumach: Zdzisław Filipkiewicz (WKS Orleńca Dęblin), Henryk Jaźnicki (Polonia Warszawa), Andrzej Pluciński (Cracovia), Jarosław Śmigielski (KPW Poznań), Janusz Patrzykont**

**(KPW Poznań), Florian Grzechowiak (KPW Poznań). Klęczą: Zbigniew Resich (Cracovia), Ewaryst Łój (KPW Poznań), Zenon Różycki (AZS Poznań). Fot. NAC**

Biało-czerwoni zaczęli wprawdzie od porażek z Włochami oraz Japonią, jednak dzięki tzw. wolnemu losowi mogli kontynuować grę. Następnie pokonali niezwykle silną Łotwę (28:23), a dalej w pokonanym polu zostawili Brazylię oraz Peru. Ci ostatni wycofali się z turnieju i tym samym Polacy znaleźli się w elitarnym gronie czterech najlepszych drużyn – jako jedyni ze Starego Kontynentu. W półfinale musieli jednak uznać wyższość Kanadyjczyków (15:42), a w meczu o trzecie miejsce lepsi okazali się Meksykanie (12:26). Złote medale przypadły rzecz jasna Amerykanom, jednakże Polacy nie mieli powodów do wstydu i zostawili po sobie znakomite wrażenie. Do dziś zresztą pozostaje to najlepszy wynik rodzimej męskiej koszykówki w historii startów na igrzyskach olimpijskich.

Zenon Różycki był jednym z kluczowych filarów kadry, w której wystąpił w sumie 25 razy. Co ciekawe, wraz kolegami z KPW z powodzeniem grał również w piłkę ręczną, zdobywając nawet mistrzostwa Polski. Przy dzisiejszej daleko posuniętej specjalizacji sportu taka wszechstronność wydaje się już absolutnie niemożliwa.

Kto wie, czy Różycki nie dopisałby na swoje konto kolejnych spektakularnych sukcesów, gdyby nie wybuch II wojny światowej. Poznański koszykarz w latach 1933-1934 odbywał służbę wojskową w Szkole Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Grudziądzu, otrzymując przydział do 15. Pułku Ułanów Poznańskich. W 1936 roku uzyskał awans na podporucznika rezerwy. W samych superlatywach był oceniany przez przełożonych, którzy doceniali nie tylko jego sprawność fizyczną, ale również przymioty charakteru. W 1937 roku o koszykarzu-żołnierzu pisano:

„Ambitny, energiczny, dbający o żołnierzy i koleżeński oficer. W polu orientuje się dobrze. Na ćwiczeniach dowodził plutonem z bardzo dobrym wynikiem”.

W obliczu zagrożenia ojczyzny Różycki został w 1939 roku zmobilizowany. Walczył w 14. Wielkopolskiej Dywizji Piechoty, po czym dostał się do niemieckiej niewoli. Resztę wojny spędził w Oflagu VII A w Murnau, gdzie mimo trudnych warunków starał się nie zaniedbywać sportowej pasji i współorganizował rozgrywki koszykarskie wśród osadzonych. W kwietniu 1945 roku obóz oswobodzili Brytyjczycy, a Różycki trafił do Polskich Sił Zbrojnych. Również wtedy miłość do koszykówki wciąż dawała o sobie znać, bowiem w 1947 roku Różycki wystąpił na przykład w reprezentacji 3. Dywizji Strzelców Karpaccich w meczu przeciwko Brytyjczykom. Po zakończeniu służby wojskowej nie powrócił już do Polski rządzonej przez komunistów i na

stałe osiadł w Zjednoczonym Królestwie. Zenon Różycki zmarł 31 marca 1992 roku w Londynie.



### **Koszykarska drużyna KPW**

**Poznań**

### **Wacław Drab. Ślusarz, maszynista, prezes-wizjoner**

Urodził się 27 sierpnia 1920 roku w Ochodzie na terenie powiatu Wągrowiec. Rodzina jednak przeniosła się do oddalonego o kilkadziesiąt kilometrów Strzemkowa (nieopodal Inowrocławia), gdzie młody chłopak od połowy lat trzydziestych terminował jako uczeń ślusarski. W miejscowym zakładzie pracował także podczas okupacji niemieckiej.

Po wojnie rozpoczął pracę w Polskich Kolejach Państwowych jako ślusarz, a następnie maszynista. Z Inowrocławia przeniósł się do Gdańska, gdzie 1 maja 1946 roku wstąpił w szeregi partii komunistycznej. Dość szybko zaczął piąć się w partyjnej hierarchii, bowiem już w 1950 roku został zastępcą kierownika Wydziału Komunikacyjnego KW PZPR w Gdańsku. Po przenosinach do Szczecina kierował analogicznym wydziałem na szczeblu wojewódzkim, a w latach 1952-1954 był słuchaczem Szkoły Partyjnej przy KC PZPR w Warszawie. Po jej ukończeniu został etatowym pracownikiem aparatu partyjnego, pełniąc funkcję starszego instruktora Wydziału Ekonomicznego KC PZPR (1954-1959). Nie kontynuował jednak kariery w stolicy, gdyż został skierowany na stanowisko wicedyrektora w Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Poznaniu, jak podawał w jednym z życiorysów – na własną prośbę. Kandydaturę Draba zaaprobowała pod koniec grudnia 1959 roku Egzekutywa KW PZPR w Poznaniu i rzutki działacz mógł rozpocząć nowy etap w swoim życiu.



**Wacław Drab**

Niebawem Wacław Drab objął również funkcję prezesa afiliowanego przy kolei klubu KKS Lech Poznań. Nawet tego rodzaju stanowisko leżało w gestii partyjnej nomenklatury i klubem sportowym nie mogła zarządzać przypadkowa osoba. Choć jako „przywieziony w teczce” z Warszawy Drab mógł budzić pewną niechęć miejscowych, to szybko zyskał sobie autentyczny szacunek. Prezes bywał stanowczy, jak wspominali jego współpracownicy:

„co zdecydował, musiało być realizowane”.

W sprawy klubu Drab zaangażował się bez reszty. Poznańscy dziennikarze do dziś określają go mianem „prezesa-wizjonera”, a jeden z podwładnych wspominał:

„To był fanatyk, on żył sportem, żył swoim Lechem”.

Przypomnijmy, że obejmował klub, który ocierał się o dno nawet w III lidze, a dzięki jego organizatorskiemu zapałowi w 1972 roku udało się wprowadzić drużynę piłkarską do ekstraklasy i położyć solidne podwaliny pod pierwsze prawdziwe sukcesy w kolejnej dekadzie. Warto mieć przy tym na uwadze, że kolej nie była tak moźnym protektorem, jak branża górnicza czy resorty siłowe, pod których skrzydłami funkcjonowały kluby wojskowe oraz milicyjne. Prezes Drab zainicjował również budowę nowego stadionu. Po konsultacjach wybór padł na rejon ulicy Bułgarskiej, gdzie wedle pierwotnej koncepcji miał powstać cały kompleks obiektów

sportowych. Budowa trwała w sumie od 1968 do 1980 roku. Wacław Drab nie doczekał oddania stadionu do użytku, jednak bez cienia przesady można określić go ojcem całego przedsięwzięcia.

Mało znany pozostaje fakt pomocy udzielanej Żydom przez rodzinę Drabów w czasie wojny. Los związał ich z urodzonymi w Osięcinach Kujawskich braćmi Dawidem i Jehudą Wajsmanami, których krewni zostali zamordowani w Chełmnie nad Nerem. W lipcu 1943 r. braci przeniesiono do majątku Strzemkowo, jednak zagrożeni wywozem do obozu w Oświęcimiu zaczęli się ukrywać. Wówczas pomocną dłoń wyciągnął do nich Wacław Drab, rychno angażując także całą swoją rodzinę. Jak wspominał Dawid Wajsman:

„Wacek wziął nas pod rękę. Prowadził przez pola i rowy. Doszliśmy do majątkowej żrebiarni. Na stryszku zrobił dla nas miejsce w słomie i tam nas zostawił. Obiecał przyjść jutro wieczór. Przyszedł jeszcze tegoż wieczoru. Nie sam, z synem sąsiada, ale według słów Wacka, miał to być pewny chłopak. Przynieśli dużo jedzenia: chleb, masło, zacierki, smażone kartofle. Nie byliśmy w stanie zjeść wszystkiego od razu”.

Kryjówkę kilkakrotnie zmieniano, a mimo dość powszechnej wiedzy o żydowskich uciekinierach, nikt z mieszkańców wsi nie okazał się denuncjatorem. Co więcej, kilka rodzin partycypowało w wyżywieniu młodych ludzi. Wajsman dodawał, iż z bratem:

„[c]o piątek chodziliśmy do Drabów zmieniać bieliznę i kąpać się. Prali – oni na miejscu”.

Z czasem odważali się nawet na krótkie wizyty w Inowrocławiu w celu zdobycia pożywienia oraz pokątnego handlu z zaufanymi ludźmi. Podkreślali też, że Polacy za okazywaną pomoc nie oczekiwali niczego w zamian.

Ukrywający się Wajsmanowie mogli opuścić kryjówkę dopiero wraz z nadejściem Armii Czerwonej 21 stycznia 1945 roku. Drabowie tak żyli się ze swymi „podopiecznymi”, że proponowali im nawet pozostanie w rodzinie na stałe. Ocalali chcieli jednak powrócić do rodzinnego miasteczka. Rozstaniu towarzyszyła wzruszająca przemowa Dawida:

„Wylczyłem, co dla nas zrobili. Powiedziałem, że nigdy, do końca życia nie wypłacimy się ani Ojcu staremu, narażającemu się dla nas co chwila, ani Matce, przysyłającej nam prawie zawsze przez blisko dwa lata gorące jedzenie, ani czterem braciom z Wackiem na czele, dokonującym cudów odwagi, by dotrzeć do nas co dzień przez obcą oborę, w której kręciło się bez przerwy dużo obcych ludzi. Wszystkie kobiety płakały.

Nastrój był bliski i wzruszający”.

Bracia ostatecznie wyemigrowali kilka lat później do Izraela, osiedlając się w Hajfie. Przez wiele lat utrzymywali kontakt z Drabami, a gdy zmarł senior rodziny, nieśli jego trumnę, mówiąc otwarcie, że odszedł „nasz ojciec”.

Wacław Drab zmarł 21 września 1975 roku w Poznaniu. Do końca, mimo ciężkiej choroby, pełnił funkcję prezesa Lecha. Został pochowany w Alei Zasłużonych na cmentarzu na Junikowie. Był odznaczony między innymi Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Honorową Odznaką Miasta Poznania. Instytut Yad Vashem 7 września 1988 roku uhonorował rodzinę Drabów (Bronisława, Janinę, Helenę i Wacława) jako Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata.

### **Bogdan Kajdasz. Na czele grupy pracowników**

Urodzony 1 września 1929 roku w Poznaniu piłkarz nigdy nie stał się czołową postacią Dumy Wielkopolski, okres jego występów w niebiesko-białych barwach przypadł zresztą w momencie, gdy poznaniacy przechodzili kryzys, a niedawne znakomite występy na przełomie lat 40. i 50. powoli odchodziły w zapomnienie. Bogdan Kajdasz zdołał jednak zaistnieć na piłkarskiej mapie Poznania, a nade wszystko trzeba podkreślić jego aktywny udział w wydarzeniach Poznańskiego Czerwca 1956.

Utalentowany nastolatek karierę piłkarską rozpoczynał w Warcie Poznań, której był wychowankiem. W zespole „Zielonych” występował w latach 1947-1951, załapał się więc na ostatnie sukcesy tego zasłużonego klubu, bowiem właśnie w 1947 roku po raz ostatni nawiązał on do przedwojennej chwały – zdobywając mistrzostwo kraju. W ramach obowiązkowej służby wojskowej Kajdasz kontynuował karierę w Legii Warszawa (gdzie nie zagrał jednak ani razu w pierwszej drużynie), a następnie w Śląsku Wrocław. W 1953 roku trafił natomiast do Zrzeszenia Sportowego Kolejarsk Poznań, pod jaką nazwą występował wówczas późniejszy Lech. Kajdasz miał zatem możliwość gry u boku wyborowego strzelca kolejowego klubu – Teodora Anioły. Choć niskiego wzrostu, Kajdasz dał się poznać jako niezły technicznie, dynamiczny i szybki napastnik, jednak trudno powiedzieć, aby zdołał zawojować ligowe boiska. O ile w pierwszym sezonie wystąpił w 20 meczach, w których czterokrotnie pokonał bramkarzy rywali, to w kolejnym jego licznik zatrzymał się na 18 spotkaniach bez strzelonej bramki. Zagrał też w jednym meczu Pucharu Polski, w którym zdobył jedną bramkę. Następnie w latach 1955-1956 Bogdan Kajdasz ponownie bronił barw Warty, by w dalszej kolejności zakotwiczyć w milicyjnej Olimpii Poznań (1956-1960). Pod koniec kariery występował jeszcze w półamatorskiej Cybinie. Warto dodać, że Kajdasz oprócz walorów czysto piłkarskich, zwracał uwagę charakterystyczną burzą rudych włosów, co znajdowało oddźwięk w wielu relacjach prasowych.

6.9

**PROTOKÓŁ**  
PRZESŁUCHANIA PODEJRZANEGO

Poszani dnia 4.7.1956 r. o godz. 9:40  
por. Mieczysław Eduard Skoczko 1856 r. MO.  
Poszani

Opisując na mocy:  
1) art. 7 Ustawy z dnia 20 VII 50 r. o zmianie przepisów postępowania karnego (Dz. Ust. R. P. Nr 30 poz. 346) i art. 231 § 2 K.P.K.  
2) art. 229 § 1 K.P.K.  
3) polecenia Pod-Wice-Prokuratora

Podejrzany: \_\_\_\_\_  
data 19. r. Nr \_\_\_\_\_ wydanego na podstawie art. 231 i 230 K.P.K.  
Opisując formalności wymienione w art. 216, 219, 221 — 226 K.P.K.  
przy udziale protokolanta \_\_\_\_\_  
nieuczestnicząc w charakterze podjarzan. kłó. wystąpił (j): \_\_\_\_\_

Personalna moja są: \_\_\_\_\_  
Nazwisko i imię Kajdasz Bogdan  
Przeznicki \_\_\_\_\_  
Data urodzenia 1.9.1929 miejsce urodzenia Poznań  
Imiona rodziców i nazwisko panieńskie matki Stanisław i Anna  
Kajdasz  
Przynalność państwową polska narodowość polska  
stan cywilny żonaty ilość dzieci i ich imię \_\_\_\_\_  
miejsce zamieszkania Poznań ul. Podobnieńska 45  
Wykształcenie 5 klas 28 paraf. Zawód lakornik  
Przynalność społeczna robotnicza  
Stan majątkowy nie posiada  
Zobowiązania w N.R.P. Poznań ul. Zygmunta 8  
Służba wojskowa i przynalność do W.K.S. 1911-22 C.B.E.S.L.-ca  
Ordery i odznaczenia nie posiada  
Długozasowa karalność nie posiada  
Polecenia: by podjął się podjęcia w celi klatki, w sprawie 18.6.56 w celi grup, przewidzianą dla więźniów do klatki

Kajdasz Bogdan  
podpisany

Pr. 50-14, Str. 2 z 2 — 1950-55

**Protokół przesłuchania Bogdana Kajdasza (z zasobu IPN)**

27

**PROTOKÓŁ**  
przesłuchania podejrzanego

Poszani dnia 24 lipca 1956 r.  
Mieczysław Eduard Skoczko 1856 r. MO.  
Poszani

Opisując na mocy:  
1) art. 7 Ustawy z dnia 20 VII 50 r. o zmianie przepisów postępowania karnego (Dz. Ust. R. P. Nr 30 poz. 346) i art. 231 § 2 K.P.K.  
2) art. 229 § 1 K.P.K.  
3) polecenia Pod-Wice-Prokuratora

Podejrzany: \_\_\_\_\_  
data 19. r. Nr \_\_\_\_\_ wydanego na podstawie art. 231 i 230 K.P.K.  
Opisując formalności wymienione w art. 216, 219, 221 — 226 K.P.K.  
przy udziale protokolanta \_\_\_\_\_  
nieuczestnicząc w charakterze podjarzan. kłó. wystąpił (j): \_\_\_\_\_

Personalna moja są: \_\_\_\_\_  
Nazwisko i imię Kajdasz Bogdan  
Przeznicki \_\_\_\_\_  
Data urodzenia 1 IX 1929 r. u. w. Poznań  
Imiona rodziców Stanisław i Anna z. Zak  
Kajdasz  
Przynalność państwową polska narodowość polska  
stan cywilny żonaty ilość dzieci i ich imię \_\_\_\_\_  
miejsce zamieszkania Poznań ul. Podobnieńska 45 w 10  
Wykształcenie 5 klas 28 paraf. Zawód lakornik  
Przynalność społeczna robotnicza Obywatelstwo polskie  
Stan majątkowy nie posiada  
Zobowiązania w N.R.P. Poznań ul. Zygmunta 8  
Służba wojskowa i przynalność do W.K.S. 1911-22 C.B.E.S.L.-ca  
Ordery i odznaczenia nie posiada  
Długozasowa karalność nie posiada  
Polecenia: by podjął się podjęcia w celi klatki, w sprawie 18.6.56 w celi grup, przewidzianą dla więźniów do klatki

Kajdasz Bogdan  
podpisany

**Protokół przesłuchania Bogdana Kajdasza (z zasobu IPN)**

W okresie stalinizmu zawodnicy uprawiali sport jedynie amatorsko i na co dzień musieli trudzić się normalną pracą zarobkową. Kajdasz był lakiernikiem w Poznańskiej Fabryce Urządzeń Mechanicznych „Wiepofama”. 28 czerwca 1956 roku dołączył do tysięcy poznaniaków sfrustrowanych fatalnymi warunkami pracy, niepoważnym traktowaniem przez władze, a w szerszej perspektywie – wyrażających sprzeciw wobec



stalinowskiego terroru dławiącego społeczeństwo. Odegrał nawet dość istotną rolę w czasie poznańskiej rewolty, ponieważ stanął na czele grupy pracowników zakładu, którzy opuścili miejsce pracy i udali się do Poznańskiej Wytwórni Papierosów, gdzie Kajdasz był zresztą wcześniej zatrudniony. Tam zachęcali do przyłączenia się do manifestantów, by następnie skierować się do centrum miasta. Wskutek swojej postawy piłkarza określano później w dokumentach bezpieczeństwa jako jednego z „bojówkarzy” czy wręcz „podżegaczy” do strajku.

Miało to naturalnie swoje konsekwencje. Bogdan Kajdasz został 4 lipca 1956 roku zatrzymany przez milicję i osadzony w areszcie. Formalnie postawiono mu zarzut, iż:

„brał udział w zbiegowisku publicznym, które wspólnymi siłami dopuściło się przestępstwa przez wtargnięcie do Poznańskiej Wytwórni Papierosów i zmuszania robotników do opuszczenia pracy”.

Nie wiemy, czy piłkarz był podczas śledztwa bity lub maltretowany, ale z zachowanych materiałów wynika, że wykazywał się sporą odwagą. W aktach UB czytamy, iż podczas poznańskiej rewolty Kajdasz:

„objął przewodnictwo nad grupą, agitując robotników do porzucenia pracy. Występował w sposób zdecydowany, z groźbami, zmuszając do opuszczenia terenu fabrycznego”.

Podczas przesłuchań nie wskazał, aby widział na ulicach miasta kolegów z „Wiepofamy”. Tłumaczył natomiast, że:

„działał pod wpływem impulsu, porwany atmosferą zmanifestowania niezadowolenia z istniejących warunków”.

Ponadto, był on:

„przekonany o słuszności swego stanowiska, co nie omieszka podkreślić na ewentualnej rozprawie sądowej”.

Do tej wszakże ostatecznie nie doszło. W wyniku postępującej odwilży zaniechano pociągnięcia do odpowiedzialności karnej zdecydowanej większości uczestników Czerwca. Na bohatera został 29 sierpnia wypuszczony na wolność, a prowadzone przeciwko niemu śledztwo umorzono 10 września 1956 roku z braku dostatecznych dowodów winy.

Po zakończeniu kariery sportowej Bogdan Kajdasz nie miał już żadnych związków z futbolem. Zmarł 30 grudnia 2007 roku w Poznaniu, spoczywa na cmentarzu na Miłostowie.

### **Maciej Frankiewicz. Kibic Lecha od zawsze**

Przyszły opozycjonista przyszedł na świat 14 grudnia 1958 roku w Poznaniu. Choć żywo interesował się sportem, nigdy nie zdecydował się jednak na jego poważniejsze uprawianie. Miast tego został studentem architektury na Politechnice Poznańskiej. We wrześniu 1980 roku Frankiewicz współzakładał Niezależne Zrzeszenie Studentów, a następnie czynnie uczestniczył w strajkach zmierzających do zalegalizowania tej organizacji. W przededniu stanu wojennego jego działalność jeszcze bardziej przybrała na sile. Znakiem firmowym kierowanej przez niego grupy stały się malowane w centrum miasta „wywrotowe” hasła w rodzaju:

„MO – bijące serce partii” czy „Precz z PZPR-owską propagandą”.

Szczególny rozgłos zdobyła wykonana na budynku kina „Bałtyk” parafraza komunistycznego sloganu w wersji:

„Pogrom partii – programem narodu”.

Mimo zarządzanej przez gen. Jaruzelskiego frontalnej rozprawy z „Solidarnością”, Maciej Frankiewicz kontynuował aktywność opozycyjną w podziemiu, za co spotkały go zresztą poważne konsekwencje. Został bowiem 29 stycznia 1982 roku internowany w Gębarzewie. W proteście przeciwko działaniom władz rozpoczął głodówkę, przez co przewieziono go do szpitala. Stamtąd jednak zbiegł i ponownie zaczął się ukrywać. W czerwcu został ponownie zatrzymany i powtórnie umieszczony w Ośrodku Odosobnienia w Gębarzewie. Ostatecznie zwolniono go 7 lipca 1982 roku.

Brawurowe ucieczki z milicyjnych aresztów stały się wręcz znakiem firmowym Frankiewicza. Jako czołowy i wyjątkowo aktywny poznański opozycjonista był wielokrotnie zatrzymywany, zdarzały się przypadki

brutalnego pobicia, stawał on również przed kolegium ds. wykroczeń. Nie trzeba przy tym wspominać o inwigilacji i rozpracowywaniu przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa.



---

**Maciej Krzysztof Frankiewicz**

Frankiewicz począwszy od września 1983 roku zaangażował się w działalność radykalnej Solidarności Walczącej. Był jej współzałożycielem w Poznaniu, by przewodzić jej aż do 1990 roku. Posługując się pseudonimem Stefan Bobrowski był niestrudzonym organizatorem manifestacji, akcji ulotkowych czy druku oraz kolportażu podziemnej prasy. Aktywność Solidarności Walczącej w Poznaniu wzrastała wraz z chyleniem się PRL ku upadkowi. W 1989 roku głośnym echem odbiły się w stolicy Wielkopolski organizowane przez Frankiewicza manifestacje przeciwko objęciu prezydentury przez gen. Wojciecha Jaruzelskiego czy obecności wojsk radzieckich w Polsce. Współorganizował on również na początku 1990 roku akcję okupowania gmachu KW PZPR, co ostatecznie zaowocowało przekazaniem budynku na rzecz Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Przez szereg lat mieścił się tam później Wydział Historyczny.

Już w wolnej Polsce Maciej Frankiewicz na dobre wciągnął się w wir lokalnej polityki. W latach 1998-2002 był radnym miejskim, a przez ponad dekadę sprawował funkcję wiceprezydenta Poznania (1998-2009). W tym czasie rozpoczęły się też jego formalne związki z Lechem Poznań – klubem, któremu od zawsze kibicował. Frankiewicz wspierał Kolejorza w niezwykle trudnych czasach, gdy klub z hukiem spadł do II ligi i mozolnie próbował odbudować swoją pozycję. W latach 1999-2003 wiceprezydent zasiadał w zarządzie klubu, będąc nawet jego wiceprezesem. Choć nie wszyscy przedstawiciele magistratu przychylnie spoglądali na udzielane Lechowi wsparcie finansowe, to determinacja i konsekwencja Frankiewicza potrafiły przynosić imponujące rezultaty. Jego staraniem tereny wokół poznańskiego stadionu przejął samorząd, by w kolejnych latach w znacznym stopniu przyczynić się do budowy nowoczesnej trybuny, a w konsekwencji modernizacji całego obiektu. Jak wieść niesie, postawa Macieja Frankiewicza miała zasadnicze znaczenie w decyzji, iż Poznań stał

się jednym z miast gospodarzy podczas Mistrzostw Europy w 2012.

Wiceprezydent realizował też inne sportowe pasje, szczególnie chętnie uprawiał biegi długodystansowe. Zainteresowanie historią i tematyką patriotyczną łączył zaś działając prężnie w Ochotniczym Reprezentacyjnym Oddziale Ułanów Miasta Poznania, który wprost kontynuował tradycje 15. Pułku Ułanów Poznańskich (podczas wojny polsko-bolszewickiej jego dowódca był Władysław Anders). To właśnie podczas jazdy konnej uległ poważnemu wypadkowi. W wyniku doznanych obrażeń Maciej Frankiewicz zmarł 16 czerwca 2009 roku w szpitalu w Śremie. Został pochowany w Alei Zasłużonych na cmentarzu na Junikowie.

Warto dodać, że były opozycjonista gorąco orędowną na rzecz dekomunizacji przestrzeni publicznej w mieście. Tuż przed śmiercią zdołał między innymi doprowadzić do rozbiórki pomnika gen. Karola Świerczewskiego – jednego z ostatnich relikwów minionej epoki w Poznaniu. Był odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (2007), a już pośmiertnie Krzyżem Komandorskim OOP (2009) oraz Krzyżem Wolności i Solidarności (2017). Pamięć o tym nietuzinkowym człowieku kultywuje Fundacja im. Macieja Frankiewicza. Co roku przyznaje ona nagrodę dla szczególnie zaangażowanych na niwie społecznej i patriotycznej młodych poznaniaków.

Wśród zawodników, trenerów czy działaczy Lecha Poznań znajdziemy ludzi, w których życiorysach odbijają się skomplikowane i nierzadko tragiczne losy Polski w XX wieku. Klub, choć ograniczony jedynie do sekcji piłkarskiej, wciąż istnieje i z biegiem lat stał się jednym z podstawowych komponentów tożsamości Wielkopolan.

**COFNIJ SIĘ**